

Dokumenty i listy z epoki jagiellońskiej z Archiwum Państwowego w Gdańsku. Edycja krytyczna. Seria 2: Listy duchowieństwa, urzędników, szlachty i miast polskich z Archiwum Państwowego w Gdańsku, t.1: do 1479 roku, wyd. Marcin Grulkowski, Adam Kozak, Adam Szweda, Sobiesław Szybkowski, Warszawa 2023, ss. 362

Dziewiąty tom serii *Folia Jagiellonica*, który ukazał się nakładem wydawnictwa Polskiego Towarzystwa Historycznego jest efektem projektu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki pt. „Epoka jagiellońska i jej dziedzictwo w I Rzeczypospolitej do 1795 r. Historia polityczna, dzieje ustroju i parlamentaryzmu w XIV–XVI wieku”. Wydanie krytyczne zawiera łącznie 237 dokumentów i listów, z czego najstarsze sięgają jeszcze II poł. XIV wieku. Źródła pochodzą z zespołu Archiwum Miasta Gdańska 300D, przy czym przyjęta przez Autorów treść przewodnia serii sprawiła, że skupiono uwagę na węższych zbiorach: 300D6, 300D7, 300D43 i 300D44, a także wydano pojedyncze materiały dotyczące polskich miast, duchownych lub szlachty przechowywane w innych zespołach. Podczas prac nad edycją Wydawcy postanowili pominąć zespoły, w których znajduje się korespondencja starostów pruskich oraz biskupów chełmińskich i warmińskich, przy czym w przypadku listów tychże znajdujących się w węższych zbiorach przebadanych całościowo (300D6, 300D7, 300D43 i 300D44) podjęto decyzję o ich włączeniu do recenzowanej publikacji. Niektóre ze źródeł pochodzą wprawdzie sprzed epoki jagiellońskiej, trzeba jednak przyznać rację Wydawcom, iż pominięcie kilku najstarszych listów, tylko i wyłącznie z uwagi na wytyczne periodyzacyjne byłoby nieco absurdalne i skazałoby te źródła na przynajmniej częściowe zapomnienie. Cezurę końcową pierwszego tomu wyznaczono na rok 1479, czyli finał tzw. wojny papież, którą uważa się za symboliczny koniec pierwszego etapu funkcjonowania Gdańska po włączeniu Prus Królewskich do Polski w 1454 r. Całą publikację kompozycyjnie podzielono na kilka części: wstęp, zasady wydawnicze, konkordancję oraz listy. Wydawcy w przypadku łacińskich dokumentów przyjęli zasady sformułowane już prawie siedemdziesiąt lat temu przez Adama Wolffa (WOLFF 1957) z niewielkimi zmianami. W przypadku edycji dokumentów i listów w języku niemieckim oparto się natomiast na zasadach edytorskich sformułowanych przez Waltera Heinmeyera i Matthiasa Thumsera, a także tradycji polskich badaczy z Torunia, zastosowanej m.in. w serii „Akta stanów Prus Królewskich”. Każdy z listów i dokumentów został opatrzone numerem.

Już na wstępie niniejszego omówienia należy zaznaczyć, że pod względem edytorskim wykonano pracę bardzo dobrą. Dołożono wszelkich starań, aby wpisać źródła w należyty kontekst historyczny, topograficzny, czy wreszcie etnologiczny. Dokumenty zostały opatrzone szczegółowym aparatem, a obszerna bibliografia nierzadko daje badaczowi gotowe wskazówki, gdzie poszukiwać analogicznych przykładów dotyczących wybranych zagadnień. Szczególnie w przypadku najstarszych dokumentów, nie posiadających w większości przypadków datacji Wydawcy wykazali się skrupulatnością, określając poprzez identyfikację osób oraz analizę paleograficzną przedziały czasowe, w których dany dokument mógł powstać, rzecz jasna na tyle, na ile było to możliwe. Podobnie nie ucieknięto od prób określenia miejsca wydania dokumentu (w przypadku braku takowego), co nie udało się tylko w jednym przypadku (nr 6). Warto przy tym zaznaczyć, iż w przypadku niepewności, co do

identyfikacji osób lub miejsc, autorzy nie uciekali od problemu, ale starali się, jeżeli było to tylko możliwe, przedstawić własne hipotezy, czego dobrym przykładem jest choćby identyfikacja Nowego Miasta niedaleko Kalisza jako Stawiszyna w liście z drugiej połowy XIV wieku rajców tegoż do władz miasta Gdańska (nr 11). W przypadku braku możliwości identyfikacji, również zamieszczano taką informację. Sumiennosc Wydawców znalazła swoje odzwierciedlenie w sporządzonych indeksach (osobowym i nazw miejscowych), które nie pomijają ani osób mniej znanych, ani miejsc występujących w źródłach epizodycznie. Nie dopatrzyłem się także żadnych błędów ortograficznych w żadnym z indeksów, co należy odnotować, gdyż nie jest to niestety norma wśród wydawców polskich. Można by jedynie zastanowić się nad sensem tworzenia dwóch odrębnych indeksów, szczególnie że haseł nie jest aż tak dużo, a wspólny indeks osobowo-topograficzny stanowiłby raczej ułatwienie przy poszukiwaniu choćby związków między właścicielami dóbr, a określonym terytorium. Takie postulaty zgłaszał już przed laty Antoni Gąsiorowski (GAŚSIOROWSKI 1983, s. 128)

Treść samych źródeł jest niezwykle różnorodna, dostarczając badaczom obfitych informacji na temat kontaktów i kultury handlowej, relacji politycznych, stosunkach prawnych oraz mentalności epoki. Przede wszystkim widać rosnącą na przestrzeni lat siłę polityczną i gospodarczą samego Gdańska, która manifestuje się, nie tylko w intensywnym handlu z Mazowszem i miastami Królestwa, ale również w licznych pożyczkach udzielanych możnym i urzędnikom (np. dla naczelnika starostwa malborskiego Jana Ciołka z Bieliny; nr 106), a także wsparciu finansowym wojsk koronnych w konfliktach zbrojnych, w szczególności podczas wojny trzynastoletniej. Relacje z pola bitwy pod Chojnicami, stałe prośby o broń, żołnierzy i prowiant nie są zresztą jedynym przykładem korespondencji, odsłaniającej kulisy wydarzeń politycznych i istotnej roli w nich Gdańska z perspektywy Korony. Przede wszystkim są jednak cennym spojrzeniem ja od kuchni mogła wyglądać współpraca urzędników królewskich z Gdańskiem w pierwszym okresie po inkorporacji. Uwagę tę odnieść należy zresztą nie tylko do czasów wojny trzynastoletniej, ale również wojny papież (1478–1479), bowiem spora część dokumentów z tego okresu dotyczy właśnie konfrontacji Polski z zakonem krzyżackim.

Listy i dokumenty stanowią też wartościowe źródło dla badań relacji handlowych pomiędzy Gdańskiem, a poszczególnymi miastami Królestwa. Pod tym względem szczególne miejsce zajmują stosunki z Krakowem, położoną na granicy Polski i Państwa Krzyżackiego do 1454 r. Bydgoszczą oraz miastami wielkopolskimi, w szczególności: Kaliszem, Poznaniem i Gnieznem. Niezwykle interesujący pozostaje dokument z II poł. XIV wieku rady miasta Bydgoszczy, w którym rajcy informują władze Gdańska o odzyskaniu przez wójta bydgoskiego skradzionego niejakiemu Andrzejowi Ziedembruchowi (mieszczanin gdański) konia z rąk złodziei (nr 7). Dokument jest cennym świadectwem ówczesnych mechanizmów sądowych i współpracy pomiędzy miastami w zakresie ścigania przestępców. Pokazuje również w jaki sposób władze, stając w obronie swych obywateli dążyły do zadośćuczynienia ich krzywdom. Z tej samej relacji wiadomo bowiem, że o całości zajścia w Gdańsku Bydgoszczanie dowiedzieli się od okaziciela listu, a w zamian za rozwiązanie tej sprawy wójt bydgoski domagał się od okradzionego 2 grzywien toruńskich. Z jednej strony wójt otrzymał więc rekompensatę za swoje zaangażowanie, z drugiej widać, iż kara dosięgła przestępców nawet za granicą, z daleka od miasta w którym dopuścili się kradzieży. Zjawisko to można postrzegać jako dość regularną praktykę prawną w Europie Środkowej, o czym świadczą choćby

podobne przykłady współpracy pomiędzy miastami węgierskimi i polskimi na pograniczu dwóch królestw w XV wieku, gdzie władze miejskie prowadziły nawet rejestr przestępców, wymieniając się nim (SROKA 2003, nr 535).

Wydane dokumenty pozwalają dostrzec niezwykle intensywną wymianę handlową pomiędzy Gdańskiem, a mieszczanami z Mazowsza. Począwszy od najstarszych dokumentów pochodzących jeszcze z XIV stulecia, które zachowały się w zbiorze Archiwum Państwowego w Gdańsku, nietrudno dostrzec, że *gros* z nich dotyczy eksportu drewna na północ do Prus. W tym kontekście wielokrotnie czytamy o nadużyciach kupców gdańskich, bogacących się kosztem spławiających drewno Mazowszan, w których obronie nierzadko występowali książęta mazowieccy (szczególnie Bolesław IV; nr 22 i 26), widząc w tych intratnych transakcjach korzystny impuls dla rozwoju gospodarczego swego władztwa (DZIEJE MAZOWSZA 2006, s. 342–345). Wydane źródła pozwalają zwrócić uwagę na jeszcze inne, ciekawe zjawisko, a mianowicie wzrost napięć w relacjach, między kupcami z Mazowsza i Prus w okresie wojny trzynastoletniej (szczególnie uciążliwy był pobierany przez Gdańszczan w związku z wojną specjalny podatek zwany cyzą przeciwko któremu protestowali księżna Anna Bolesławowa i Konrad III Rudy; nr 96–97). Temat sporów handlowych na linii Gdańsk–Mazowsze, dotyczący przeważnie sporych transakcji (w jednym z listów mowa o 750 pniach dębowych, o które mieszczanin płocki sądził się z mieszczaninem z Brześcia Litewskiego; nr 23) wymaga jeszcze pogłębienia, a najnowsze wydanie krytyczne może stać się odpowiednim impulsem do podjęcia badań nad korespondencją handlową między tamtejszymi kupcami.

Publikacja przynosi wiele informacji na temat relacji pomiędzy władzami miejskimi Gdańska, a przedstawicielami duchowieństwa i szlachty z Korony. Zachowała się na przykład bogata korespondencja z biskupami wrocławskimi, szczególnie intensywna w okresie wojny papież. Ciekawostką, a zarazem cennym źródłem dla badaczy Gdańska pozostaje list datowany na 30 lipca 1380 lub 1381 r., w którym biskup wrocławski Zbylut Pałuka z Wąsoczy zwraca się do rajców z prośbą o pomoc w budowie dworu na Biskupiej Górcie, na mocy wcześniejszych zobowiązań m.in. burmistrza miasta (nr 4). Z grona szlacheckiego największą aktywność rzecz oczywista przejawiali starości generalni Wielkopolski, pograniczni burgrabiowie, a także inni możni, których z Gdańszczanami łączyły interesy handlowe. Sprzedaż miodu przez poddanego burgrabiego we Wronkach (nr 2), zatargi Mikołaja, pana na Łobżenicy i oskarżenie go przed komturem gdańskim (nr 14), czy wreszcie obrona kupców polskich przez burgrabiego nieszawskiego (nr 43, 45 i 49) to tylko niektóre z przykładów świadczących o intensywności tychże kontaktów. Liczne dokumenty i listy zawierające wzmianki na temat spraw spadkowych polskich mieszczan (m.in. nr 35–37, 39, 46 i 48) przekonują, iż kontakty mieszkańców Korony jeszcze przed inkorporacją Prus Królewskich nie ograniczały się wyłącznie do wymiany handlowej, ale obok wspólnych interesów szlachta i mieszczanie budowali również więzi społeczne i rodzinne, które w przypadku co zaradniejszych jednostek mogły posłużyć w dalszej karierze, a niewykluczone że stanowiły pierwszy krok ku przeniesieniu się na stałe do Gdańska.

Analizując opublikowaną dokumentację archiwalną, nie sposób przejść obojętnie obok zagadnienia fałszowania towarów oraz najrozmaitszych oszustw dokonywanych na różnych etapach transakcji handlowych. Skargi dotyczą licznych towarów, m.in. beczek z miodem, ze smołą oraz z rybami. W jednym z dokumentów mowa na przykład o zadośćuczynieniu,

w związku z tym, że kupiec sprzedał mieszczaninowi żnińskiemu beczkę dorszy jako beczkę śledzi, co też wykryli ławnicy kalisey (nr 19). W świetle wydanych źródeł jako sprawni fałszerze jawią się nie tylko mieszczanie z dużych miast, takich jak Gdańsk, ale również ci, pochodzący z mniejszych ośrodków, sołtysi, a nawet poddani cystersów pomorskich. Znamienny jest przykład mieszczanina chełmińskiego, niejakiego Hanusa Reusego oraz sołtysa Łąsku Wielkiego (poddanego klasztoru koronowskiego), którzy sprzedali Janowi Keulerowi osiem beczek sfalszowanej smoły, jak twierdzili nie wiedząc o tym, że towar został wcześniej podrobiony (nr 1). Takich przykładów jest oczywiście więcej. Potwierdzają one jak powszechne było zjawisko oszustw w życiu średniowiecznego kupca. Sam przykład Jana jest o tyle ciekawy, iż pozwala zobrazować także jak duże trudności śledcze mogły wywoływać podobne sprawy. Czasem niepowodzenie kupca nie wynikało więc z niebezpieczeństwa napotkanego na szlakach, niekorzystnych cen, czy zmian prawa, ale było efektem zwyczajnej niewiedzy lub raczej braku czujności podczas zawieranej transakcji (oczywiście o ile założymy, że sołtys i mieszczanin chełmiński zeznali prawdę). Recenzowany zbiór listów i dokumentów może więc zostać wykorzystany również do badań nad kulturą handlu, nie tylko w ujęciu regionalnym, ale posłużyć także do komparatystycznych badań nad zjawiskiem fałszowania towarów w Europie Środkowej w tym okresie.

Warto poruszyć temat języka dokumentów i listów, słanych do rajców gdańskich przez przedstawicieli różnych stanów. Dość oczywisty jest fakt dominacji niemieczyny (języka staro-wysoko-niemieckiego) w przypadku większości dużych miast w Królestwie Polskim (choćby Kraków czy Lwów), gdzie niemiecki, mimo stopniowej polonizacji miast od II poł. XV wieku, wciąż był pozostawał dominującym językiem handlu. Ciekawsze pozostają natomiast mniejsze ośrodki, w szczególności z terenu Mazowsza, gdzie mimo intensyfikacji handlu z miastami pruskimi w II poł. XIV wieku językiem dominującym w kancelarii miejskiej jest zdecydowanie łacina (np. Przasnysz, Łomża, Płock, Lipno), co jak można przypuszczać wynikało z dwóch aspektów. Po pierwsze mniejsze ośrodki na Mazowszu i w Koronie nie były zdominowane przez ludność niemiecką, ale przez słowiańskich „autochtonów”. Po drugie jest to wynik pewnej tradycji kancelaryjnej, a także tego, że *gros* kontaktów handlowych małych ośrodków miejskich ograniczała się przeważnie do handlu z innymi najbliższymi sąsiadami. Rajcom nie opłacało się więc pewnie utrzymywać pisarza niemieckiego, nawet jeśli chodziło o list do Gdańszczan, tym bardziej, że Ci ostatni nie mieli bynajmniej problemów z łaciną. Pewnym wyjątkiem jest tu niewielka Łobżenica, gdzie sędziowie i ławnicy miasta w listopadzie 1438 roku wysłali do rajców Gdańska list napisany po niemiecku w sprawie przejęcia majątku przez jednego z mieszczan (nr 35). Być może w tym wypadku kontakty handlowe z miastami pruskimi były na tyle intensywne, iż zdecydowano się zatrudnić niemieckiego pisarza. Znacznie silniejsze jako organizmy polityczne miasta pruskie mogły być również wzorcem dla niektórych małych ośrodków mazowieckich, inspirując je w najróżniejszy sposób. W tym sensie niemiecki byłby widziany jako element swoistego snobizmu, chęci wyróżnienia się i podążania za trendami wielkich ośrodków miejskich. Oczywiście nie można też wykluczyć, że członkowie rady miejskiej, mimo swego słowiańskiego pochodzenia znali doskonale niemiecki jako język handlu dalekosiężnego, będącego zazwyczaj podstawą ich ekonomicznego sukcesu. Nie sposób tego rozstrzygnąć, choć należy tu podkreślić, że inny z listów wysłany przez dziedzica miasta, niejakiego Mikołaja wraz z radą, potwierdzający, iż jeden z ich mieszczan nie był winny napadu na publicznej drodze (o co został

oskarżony przez komtura gdańskiego) został napisany po łacinie. W tym przypadku być może o warstwie językowej zdecydował główny nadawca, polski szlachcic, a nie podległa mu rada. W przypadku urzędników koronnych, szlachty i duchowieństwa w zebranych przez Wydawców materiałach dominuje rzecz oczywista język łaciński. Istnieją jednak również wyjątki. Jan Biały, dowódca naczelny wojsk polskich w trakcie wojny popieję pisze dla przykładu w języku niemieckim (choćby nr 231 i 232). Być może chodziło tu przede wszystkim o szybkość wymiany korespondencji. Oczekującemu wsparcia i posiłków Janowi Białemu z pewnością zależało na jak najszybszej odpowiedzi Gdańska, a pismo w języku rodzimym odczytywano niemal natychmiast. Może jednak był to również wyraz pewnej polityki Kazimierza Jagiellończyka w stosunku do miast pruskich. Postrzegając język jako element łączący lub dzielący społeczności, być może władcy zależało na tym, aby jego protegowani (pochodzący w większości przypadków z Korony, a nie Prus Królewskich) używali języka dominującego w regionie zamiast łaciny, kojarzonej przez elity miejskie z władzą z zewnątrz. Za tą hipotezą przemawiałby również przykład zmiany języka korespondencji przez Mikołaja Szarlejskiego, dowódcy wojsk koronnych pod Chojnicami, który początkowo pisał z obozu pod Chojnicami do Gdańszczan po łacinie, następnie (zapewne z podobnych pobudek jak wiele lat później Jan Biały) zdecydował się prowadzić dalszą korespondencję w języku niemieckim (dokument nr 66 z 5 maja 1454 r. jest jeszcze po łacinie, pozostałe jednak, czyli nr 67 i 69–71 poczynawszy od 11 maja 1454 do 15 czerwca tego roku już po niemiecku). W tym przypadku o szybkiej zmianie języka mogło zdecydować jednak dotychczasowe doświadczenie Szarlejskiego, który jeszcze jako kasztelan inowrocławski wydawał listy zarówno po niemiecku (nr 41), jak i po łacinie (np. 49). Podobnie rzecz miała się w przypadku biskupa włocławskiego Zbigniewa Oleśnickiego, którego kancelaria poczynawszy od stycznia 1478 roku (nr 205) coraz częściej wysyłała do rajców naprzemiennie listy pisane po łacinie lub po niemiecku. Styczność z Niemczyzną czuwającego od XII wieku biskupstwa nad Pomorzem, zważywszy na ludność niemieckojęzyczną w miastach pruskich oraz administrację krzyżacką była nieunikniona. Wydaje się więc, że ścisłe kontakty i położenie geograficzne to główne przesłanki dla których elita Królestwa w korespondencji nie unikała języka niemieckiego.

Na koniec warto zwrócić uwagę na niektóre listy, które trudno jednoznacznie zaklasyfikować do jednej, konkretnej kategorii. I tak na przykład w liście księcia mazowieckiego Janusza Starszego do rajców gdańskich czytamy o pojmaniu oszusta, który podawał się za siostrzeńca biskupa, czym zwiódł i uczynił szkodę wielu mieszkańcom Pułtusza (nr 6). W styczniu 1436 roku rozpoczęło się śledztwo po śmierci kupca gdańskiego, Jana Szolca, zamordowanego podczas przejazdu przez Królestwo Polskie w okolicy niewielkiego Różana (nr 32). Z kolei 18 listopada 1479 r. arcybiskup gnieźnieński Jakub z Sienna na marginesie innych spraw donosi rajcom o tym, iż wojna Francji z Burgundią została postanowiona, a Węgrzy odparli najazd Turków (nr 234). Każdy z tych listów niesie odmienną na swój sposób unikatową informację dla odbiorcy. Pierwszy jest ciekawostką z życia codziennego i dość spektakularnym przykładem oszustwa. Drugi stanowi przyczynek do szerszych badań na temat procesu śledztwa i wymiany informacji o takowym pomiędzy władzami miejscowości na terenie której morderstwo miało miejsce, a władzami miasta, z którego pochodził zamordowany obywatel. Trzeci wreszcie jest znakomitym przykładem tego, jak szerokie były horyzonty ówczesnych elit, które na długo przed przywędrowaniem do Polski włoskich *avvisi*

interesowały się doniesieniami ze świata, spiesząc w przekazywaniu ich sobie. Ta niewielka próbka trzech wybranych źródeł znakomicie ukazuje jak bogaty jest to zbiór dokumentów i listów, a zarazem jak wiele pól badawczych można odkryć sięgając po tę edycję.

Reasumując należy stwierdzić, iż recenzowana publikacja jest niezwykle pożyteczna. Krytyczne wydanie przynosi szereg informacji odnośnie relacji Gdańska z poszczególnymi ośrodkami miejskimi w Królestwie, przybliża związki tegoż z duchowieństwem oraz szlachtą polską, a także jest cennym zbiorem materiałów, mogących posłużyć do badań nad mentalnością poszczególnych grup społecznych w XIV i XV wieku. Dodatkowo nie należy zapominać o licznych relacjach, które odsłaniają kulisy wielkich wydarzeń historycznych, ukazując je przeważnie z perspektywy interesów nadawcy (pośrednio można dostrzec również interesy władz Gdańska), czy o tych dokumentach, które znakomicie przybliżają kwestie dotyczące przestępstw oraz różnego rodzaju nadużyć. Wszystko to w połączeniu z odpowiednim aparatem krytycznym oraz komentarzem Wydawców stanowi ważny krok dla dalszych badań nad śródlądowymi kontaktami Gdańska na płaszczyźnie polityczno-gospodarczej.

Aleksander Dąbrowicz
Uniwersytet Warszawski
Wydział Historii
ORCID: 0009-0004-1157-7929

WYKAZ ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

- DZIEJE MAZOWSZA 2006 = *Dzieje Mazowsza*, t. I, red. H. Samsonowicz, Pułtusk 2006
GĄSIOROWSKI 1983 = Antoni Gąsiorowski, *Nad nowym wydaniem „Roczników” Długosza*, „Przegląd Historyczny”, LXXIV, 1983, 1, s. 113–129
SROKA 2003 = *Dokumenty polskie z archiwów dawnego Królestwa Węgier*, t. III, wyd. S.A. Sroka, Kraków 2003
WOLFF 1957 = Adam Wolff, *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku*, „Studia Źródłoznawcze”, I, 1957, s. 155–184

Listy Fryderyka Bacciarellego do króla Stanisława Augusta 1797–1798. Lettres de Frédéric Bacciarelli au roi Stanislas Auguste 1797–1798, opracowanie i przygotowanie do druku Anita Chiron-Mrozowska, tłumaczenie Michał Goreń, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, Warszawa 2023, ss. 628.

Opublikowana w serii Archiwum Otwarte obszerna edycja zawiera wiadomości z Warszawy i ze świata, jakie w ostatnim roku życia Stanisława Augusta nadsyłał królowi syn jego ulubionego malarza, Frédéric Bacciarelli. Tekst jest dwujęzyczny – najpierw francuski oryginał raportu, po nim polskie tłumaczenie. Skład równoległych fragmentów na stronach parzystych i nieparzystych okazał się dla Wydawnictwa Arx Regia zbyt trudny – szkoda.